

R

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ RAKSZAWY

akszawskie aktualności

ROK XII

NR 89

GRUDZIEŃ 2004

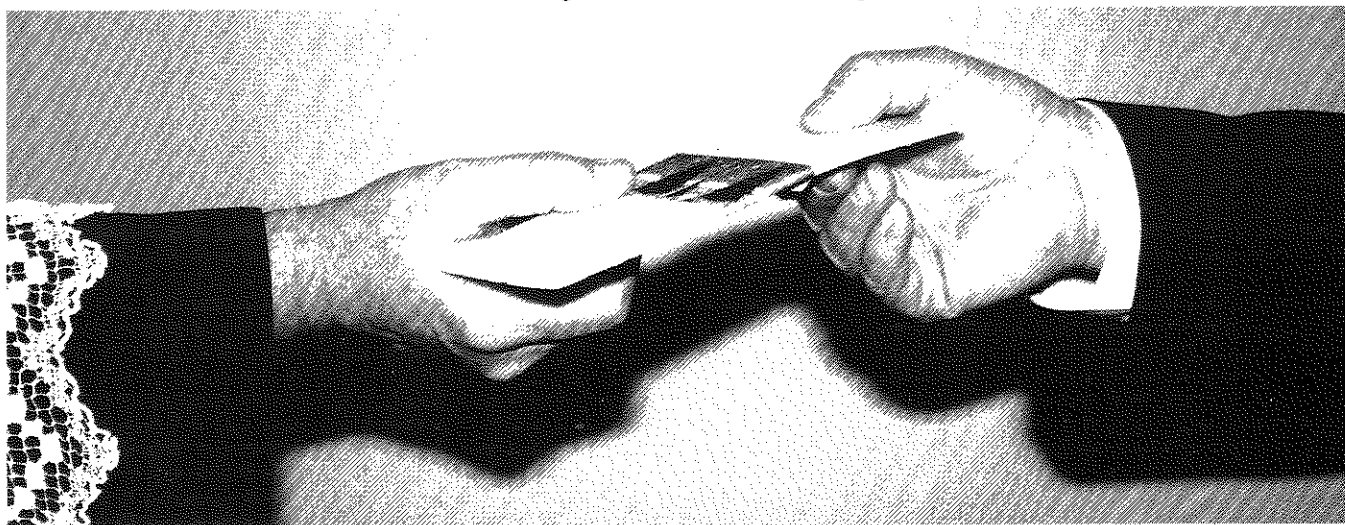
ISSN 1232-9002

CENA 4 zł

POKÓJ LUDZIOM
DOBREJ WOLI



WIGILIJNE OREĐZIE



Zbliżają się Święta. Za kilka dni weźmiemy do rąk opłatek i będziemy składać sobie życzenia. Dziś bardziej aniżeli kiedy indziej potrzebna jest ta ręka z wyciągniętym opłatkiem, nie tylko do ludzi nam bliskich i życziwych, ale także do tych, którzy stoją z daleka od nas, od których oddziela nas mur niezgody a może nawet nienawiści. Często wbrew rozsądkowi, trzeba wyciągnąć nam rękę z opłatkiem, bo w **opłatku wigilijnym** jest ogromna siła, która dopomaga człowiekowi przezwyciężyć nawet bardzo duże poczucie krzywdy. Wydaje się, że tę siłę, tej okruszynie białego opłatka daje Pan Bóg, który właśnie w noc Bożego Narodzenia wysłał na ziemię swego anioła, aby zaniósł ludziom życzenie miłości i pokoju. Bogu chwała a ludziom - pokój!. Niestety, ten bezcenny dar, jakim jest pokój, ludzie bardzo często lekceważą, cenią go dopiero wtedy, kiedy spokojne do niedawna życie zmienia się w piekło.

Kiedy rok temu, podczas spotkania opłatkowego w Domu Parafialnym zwróciłem się do przedstawicieli wszystkich grup społecznych z wezwaniem do zachowania zgody i pokoju, wydawało mi się, że słowa moje trafiają na urodzajną ziemię i że przyniosą zdrowy plon. Niestety, gdy tylko minęły Święta, animozje powróciły. Po kilku miesiącach różnych insynuacji doszło do zniszczenia ugody i ogólnego chaosu.

Brak zgody we wspólnocie parafialnej to dla duszpasterza wielkie zmartwienie. Wspólnota, której podstawowym przykazaniem jest miłość, zaczyna żyć życiem, które jest całkowitym zaprzeczeniem tego, do czego wzywa Chrystus. I dlatego zwracam się do wszystkich parafian z gorącą prośbą: „Niech się zakończą grzechów rozłamy!” Niech w naszym parafialnym domu nastanie pokój i niech w nim zapłonie ogień braterstwa. Byłoby sprawą tragiczną i wielkim nieporozumieniem, gdybyśmy nie potrafili przełamać wzajemnych uprzedzeń

i żalów. „Zwycięża ten – kto przebacza a przegrywa ten, kto działa w nienawiści” – pouczał Prymas Tysiąclecia. Często w swym nauczaniu duszpasterskim powołuję się na słowa Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, bo wydaje mi się, że człowiek ten był obdarzony przez Pana Boga szczególną charyzmą w wydobywaniu z Ewangelii najwłaściwszych myśli Bożych. Z cierpienia spowodowanego krzywdą jest tylko jedno wyjście: przebaczenie. To prawda, że przebaczenie wiele kosztuje, ale warto jest każdej ceny. Przebaczenie pozwala rozpocząć od nowa życie w przyjaźni i radości z ludźmi, z którymi do niedawna żyliśmy w poważnym konflikcie.

Spory polityczne pozostawmy – politykom. W tak małej gminie jak Rakszawa politykowanie nie ma większego sensu. Polityka to bardzo często brudna sprawa, która nic do społeczności nie wnosi, tylko ją dzieli. Mamy Ewangelię, mamy Dekalog – to jest nasza Konstytucja, która, jeśli będziemy jej przestrzegać, sprawi, że wszystkim nam dobrze będzie w tym naszym wspólnym domu. Starajmy się kochać ten cichy zakątek, w którym Pan Bóg pozwala nam mieszkać i żyć. Rakszawa jest piękna. Mamy ładne domy, dobre drogi, telefony, wodę i kanalizację. Ludziom żyje się tu w miarę wygodnie i dostatnio. Szanujmy ludzi, którzy obok nas mieszkają, szanujmy ludzi, którzy uczą nasze dzieci, którzy dbają o nasze zdrowie, którzy w różnych kataklizmach spieszą nam z pomocą, a także tych, którzy pełnią, często niewdzięczne, służby publiczne. W każdym człowieku jest wiele dobra ... Więcej dobra niż zła!

*Niech Jezus - Książę Pokoju
napelni Wasze domy
a przede wszystkim Wasze serca
obfitym błogosławieństwem i pokojem.*

Ks. Wiesław Opaliński

POWOŁANIE KOMISARZA RZĄDOWEGO DLA GMINY RAKSZAWA

Działając na podstawie art. 97 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, w związku z przedłużającym się brakiem skuteczności w wykonywaniu zadań publicznych przez organy Gminy Rakszawa oraz stanem nie rokującym nadziei na szybką poprawę skuteczności tego działania – Prezes Rady Ministrów, na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji – w dniu 20 października 2004 r. wydał rozstrzygnięcie nadzorcze, na mocy którego z dniem 22 października 2004 r. zawieszają organy Gminy Rakszawa tj. Wójta Gminy i Radę Gminy oraz ustanawia zarząd komisaryczny dla Gminy Rakszawa na okres do 2 lat nie dłużej jednak niż do wyboru rady gminy oraz wójta na kolejną kadencję.

Równocześnie z dniem 22 października 2004 r. Prezes Rady Ministrów powołał na funkcję Komisarza Rządowego dla Gminy Rakszawa Panią Marię Kula - dotychczasowego sekretarza tej gminy – na okres wskazany w rozstrzygnięciu nadzorczym.

W rozstrzygnięciu nadzorczym Prezes Rady Ministrów podkreślił, iż przyczyną zawieszenia organów gminy i ustanowienia zarządu komisarycznego był przed-

łużający się brak skuteczności w wykonywaniu zadań publicznych przez organy Gminy, które dodatkowo podejmowały nieskoordynowane działania, godzące w interesy wspólnoty samorządowej, pogarszając i tak trudną sytuację Gminy. Organy Gminy nie były jednocześnie w stanie dokonać rzetelnej oceny tej sytuacji i opracować adekwatnego programu naprawczego.

W ocenie organu nadzoru te przesłanki upoważniają do stwierdzenia, iż w obliczu bezwładu organów Gminy Rakszawa, nastąpił stan nie rokujący nadziei na szybką poprawę. W związku z powyższym konieczne było zawieszenie organów gminy i ustanowienie zarządu komisarycznego, w celu przywrócenia prawidłowego funkcjonowania tej jednostki samorządu terytorialnego.

W dniu 22 października br. Wojewoda Podkarpacki wręczy organom gminy i ustanowionemu Komisarzowi Rządowemu rozstrzygnięcie nadzorcze Prezesa Rady Ministrów i akt powołania na funkcję Komisarza Rządowego. Z dniem 22 października 2004r. Komisarz Rządowy przejmie wykonywanie zadań i kompetencji organów gminy.

Od Redakcji Rakszawskich Aktualności

Drodzy Czytelnicy, Miłośnicy i Sympatycy naszej lokalnej gazety. Nowa sytuacja w Gminie spowodowała wstrzymanie dotacji z Urzędu Gminy na koszty związane z wydawaniem gazety. Towarzystwo Przyjaciół Rakszawy, które jest twórcą i realizatorem tego przedsięwzięcia podjęło decyzję o – mimo wszystko – kontynuowaniu tego dzieła. Stoimy na stanowisku, że nie wolno nam zaprzepaścić 12 lat żmudnej, konsekwentnej i bardzo pożytecznej pracy, której owocem jest dokumentowanie najważniejszych wydarzeń zachodzących w naszej małej społeczności lokalnej.

Główne zadania i cele naszego czasopisma zostały sformułowane już w pierwszym jego numerze wydanym w kwietniu 1992 roku:

Rakszawskie Aktualności chcą być wszędzie tam, gdzie żyją i pracują Rakszawianie;

Rakszawskie Aktualności chcą informować społeczeństwo rakszawskie o wszystkich bolesnych i radosnych sprawach;

Rakszawskie Aktualności chcą popierać wszelkie inicjatywy lokalne zmierzające do prawidłowego zagospodarowania terenu, utrzymania ładu i porządku publicznego;

Rakszawskie Aktualności chcą być czasopismem otwartym dla wszystkich czytelników. Wszelkie dobre pomysły, propozycje i inicjatywy związane ze środowiskiem będą zamieszczane na łamach czasopisma.

Od tamtego czasu wydarzyło się w naszej społeczności bardzo wiele. Nasza gazeta starała się konsekwentnie towarzyszyć wszystkim istotniejszym wydarzeniom w Gminie.

Również i teraz pragniemy w dalszym ciągu zauważać i relacjonować wszystkie ważniejsze przejawy życia naszej lokalnej społeczności, spełniać rolę swoistego kronikarza zdarzeń zachodzących w naszej małej lokalnej ojczyźnie.

W nowej sytuacji finansowej będzie to jednak trudne zadanie. Dlatego zwracamy się do Was – Szanowni Czytelnicy! Spróbujmy wspólnie przetrwać trudny czas. Podejmijmy próbę samodzielnego finansowania naszej wspólnej gazety. Swoją postawą pokażmy, że „Rakszawskie Aktualności” mają swoje miejsce w naszej społeczności, że posiadają swoich stałych czytelników, którzy, ciekawi kolejnych wydań, nie bacząc na cenę, nabywać będą kolejne numery.

Zespół Redakcyjny „Rakszawskich Aktualności”

RAKSZAWA MA KOMISARZA!

A co sądzi o tym Wójt Jan Wilczek

Redakcja: W ostatnim okresie w środkach masowego przekazu głośno było o Rakszawie?

Jan Wilczek: Głównym powodem pisania o Rakszawie była decyzja Prezesa Rady Ministrów, który na wniosek Wojewody Podkarpackiego wydał Rozstrzygnięcie nadzorcze zawieszające organy Gminy tj. Radę i Wójta z dniem 22 października br. równocześnie powołując Komisarza Rządowego w osobie Marii Kula.

R: Co było powodem takich działań Premiera?

J.W.: W wydanym Rozstrzygnięciu Premier postawił organom Gminy zarzuty dotyczące braku skuteczności w wykonywaniu przez te organy zadań publicznych na rzecz mieszkańców.



R: Jak definiowane są przez Ustawę samorządową zadania publiczne?

J.W.: Do zakresu działania organów Gminy należą wszystkie sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym. Obejmują one m.in. Takie sprawy jak gospodarkę nieruchomościami, ochronę środowiska, gospodarkę wodną, utrzymanie dróg gminnych, w tym oświetlenia ulicznego, obsługę wodociągów, kanalizacji, utrzymanie czystości, odbiór odpadów, pomoc społeczną, edukację, kulturę, utrzymanie gminnych obiektów użyteczności publicznej, zapewnienie porządku publicznego i ochronę

przeciwpożarową. I właśnie w wydanym Rozstrzygnięciu Premier zarzucił, że organy Gminy nieskutecznie te zadania wykonują i nie ma nadziei na szybką poprawę w ich wykonywaniu.

R: Czy zostały Wójtowi i Radnym postawione konkretne zarzuty w niewykonywaniu zadań publicznych?

J.W.: W tym właśnie jest problem, że Premier w sposób bardzo ogólny zarzucił Wójtowi i Radnym, że nie wykonują skutecznie zadań na rzecz mieszkańców. Przecież wiemy doskonale, że w Gminie normalnie funkcjonują wodociągi, kanalizacja, odbierane są śmieci, czynne są szkoły, wypłacane zasiłki, prowadzone jest dożywianie dzieci, prowadzona jest działalność kulturalna. Absurdalnym jest też zarzut, że Wójt nieskutecznie wypełnia zadania z zakresu ochrony przeciwpożarowej, nie utrzymuje w stanie należytym i nie zapewnia gotowości bojowej jednostek OSP, nieskutecznie dba o drogi i oświetlenie uliczne.

R: Przecież to jest nieprawdą.

J.W.: No właśnie, ale Pan Wojewoda i Premier mają inne zdanie na ten temat i dlatego zawiesili organy Gminy w pełnieniu swoich obowiązków, zarzucając im nieskuteczność w wykonywaniu zadań publicznych.

R: Kto wobec tego rządzi Gminą?

J.W.: Obecnie Gminą rządzi Komisarz Rządowy, który przejął wykonywanie obowiązków od Wójta i Radnych. Liczne grono prawników podważa legalną działalność Komisarza, który został powołany z naruszeniem prawa, a mianowicie przed uprawomocnieniem się Rozstrzygnięcia nadzorczego.

R: Co to znaczy?

J.W.: Premier wydając decyzję o zawieszenie organów Gminy, pouczył te organy, że przysługuje im prawo do wniesienia skargi na to zawieszenie do Wojewódzkiego Sadu Administracyjnego w Warszawie. Dopiero po zakończeniu całej procedury uprawomocnienia się Rozstrzygnięcia Komisarz Rządowy może przejąć pełnienie swoich obowiązków.

R: Czy Wójt skorzystał z prawa wniesienia skargi do sądu?

J.W.: Jako Wójt Gminy wydałem stosowne Zarządzenie i po przygotowaniu materiałów w ustawowym terminie 30 dni złożyłem skargę podważając w całości decyzję premiera o zawieszeniu jako niezasadną oraz wskazując, że decyzja ta wydana została z naruszeniem prawa. Czyli, krótko mówiąc, nie zgodziłem się z postawionymi zarzutami, podejmując jednocześnie obronę przed stwierdzeniami, że organy Gminy nie wykonują swoich zadań, pogarszając tym samym sytuację mieszkańców.

R: Czy Radni Gminy również złożyli skargę?

J.W.: Niestety nie. Radni poddali się woli Wojewody i Premiera, uznając tym samym postawione im zarzuty za zasadne.

R: Był Pan Wójtem przez 14 lat. Czy spodziewał się Pan takiej sytuacji?

J.W.: Mimo wszystko nie. Problemy w utrzymaniu pełnej płynności finansowej Gminy według mojej oceny nie przenoszą się bezpośrednio na mieszkańców, a powiem nawet, że wprost przeciwnie. W ostatnim bowiem okresie Gmina bardzo dużo inwestowała – budowane były wodociągi, kanalizacja i wiele innych inwestycji, które realizowane były m.in. z kredytów i pożyczek, które dzisiaj trzeba spłacić. Natomiast zrealizowane inwestycje niewątpliwie pomagają mieszkańcom w codziennym życiu. Tak więc w tych 14 latach nadrobiliśmy ogromne zaległości inwestycyjne, godziliśmy się na jakże częste przekopywanie naszych ogródków i zagonów, kładąc do ziemi dziesiątki kilometrów rur. Za to zrozumienie chciałbym wszystkim mieszkańcom podziękować. Tego wspólnego dzieła nikt nam nie zabierze. Biorąc to wszystko pod uwagę, raczej byłem zaskoczony podjętą decyzją, bowiem wydawało mi się, że nie ma żadnych podstaw do wprowadzenia Zarządu Komisarycznego.

R: Co Pan czuje, czy ma Pan sobie coś do zarzucenia w związku z tą sytuacją?

J.W.: Przyznam się, że jestem tym faktem trochę rozgoryczony. Przecież wiemy jak w obecnych czasach przy braku środków trudno jest budować i inwestować w swoją przyszłość. Uważałem bowiem, że taką przyszłość mieszkańcy powinni sobie budować nawet

kosztem pewnych wyrzeczeń. Kiedy więc tak dużo udało nam się osiągnąć, pewne środowiska w Rakszawie wykorzystwały dosyć trudną sytuację finansową Gminy na początku bieżącego roku i podjęły wszelkie działania, aby Gminę przedstawić w niekorzystnym świetle i w sposób bezwzględny a dla siebie dogodny doprowadziły do zawieszenia organów Gminy wybranych w bezpośrednich wyborach.

R: Proszę według własnej oceny odnieść się do pojęcia bankructwa i zadłużenia Gminy.

J.W.: Chciałbym publicznie oświadczyć, że Gminie żadne bankructwo nie grozi. Gmina normalnie wykonuje swoje publiczne zadania. Systematycznie obniża się dług publiczny, a według stanu na dzień 30 listopada 2004 roku Gmina spłaciła 1.140.000 zł kredytów i pożyczek nie zaciągając nowych zobowiązań z tego tytułu. Rzeczą niewątpliwie prawdziwą i zasadną jest problem podjęcia takich działań, aby utrzymać płynność finansową w Gminie. Rzeczą istotną jest również fakt, że mieszkańcy Gminy nie będą obciążani żadnymi dodatkowymi kosztami, aby dług ulegał w dalszym ciągu zmniejszaniu.

R: Jak obecnie układają się stosunki służbowe między Wójtem a Komisarzem Rządowym?

J.W.: Niestety, jestem przez Komisarza Rządowego traktowany jako „nieudacznik i bankrut”. Po nadejściu Rozstrzygnięcia Rządowego otrzymałem od Komisarza polecenie zlikwidowania w ciągu 2 godzin swego biura i opuszczenia Urzędu Gminy. Po dzień dzisiejszy P. Komisarz we wszystkich swych oficjalnych wypowiedziach obwinia mnie o doprowadzenie Gminy do bankructwa. Trudno w takiej sytuacji nie odczuwać rozżalenia i krzywdy.

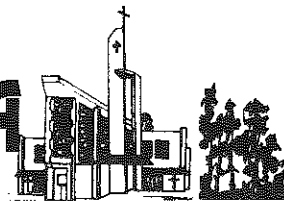
R: Jakie plany ma Pan na przyszłość?

J.W.: Składając skargę do sądu, wierzę mimo wszystko w sprawiedliwość i mam nadzieję, że Sąd rozstrzygnie ten spór na korzyść Gminy i że zaleci zarząd Gminą nowemu wójtowi wybranemu w demokratycznych wyborach. Niech mieszkańcy Gminy sami zadecydują kto ma w przyszłości w ich imieniu wykonywać zadania publiczne.

Autoryzowanego wywiadu udzielił Redakcji „Rakszawskich Aktualności” Jan Wilczek – Wójt Gminy Rakszawa w latach 1990-2004.



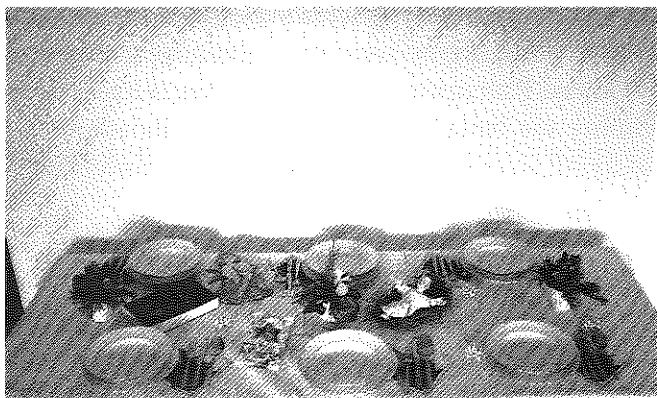
PO DRODZE DO KOŚCIOŁA



CHRZEŚCIJAŃSKI OBRZĘD WIECZERZY WIGILIJNEJ

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen!

W tej uroczystej chwili wychwalajmy Boga, naszego Ojca, za świętą noc, w której Jego Syn Jezus Chrystus narodził się z Marii Dziewicy. Przeżyjmy tamto wydarzenie opisane w Ewangelii.



W tej samej okolicy przebywali w polu paste-rze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska ze-wsząd ich oświeciła, tak, że bardzo się przestra-szyli. Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził wam się Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Łk 2,1-14

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO ŁUKASZA

W owym czasie wyszło rozporządzenie Ceza-ra Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się wszyscy, aby dać się zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Naza-ret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Be-tlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawi-da, żeby dać się zapisać z poślubioną sobie Ma-ryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywa-li nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pielusz-ki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miej-sca w gospodzie.

WSPÓLNA MODLITWA

Jezusa Chrystusa, który przyszedł na świat, aby nas zbawić prosimy by obdarzył nas miłością i po-kojem, powtarzajmy:

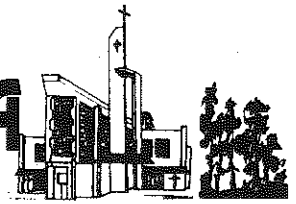
Obdarz nas miłością i pokojem!

- Panie Jezu, udziel naszej rodzinie daru zgody i pojednania, szczęścia i radości: **Obdarz nas miłością i pokojem!**





PO DRODZE DO KOŚCIOŁA



- Panie Jezu, obdarz nas szczęściem, radością, miłością i pokojem, także naszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych: **Obdarz nas miłością i pokojem!**
- Panie Jezu, wszystkich opuszczonych, samotnych, chorych i nieszczęśliwych, pociesz i umocnij Dobrą Nowiną Zbawienia: **Obdarz nas miłością i pokojem!**
- Panie Jezu, obdarz, naszych zmarłych krewnych, bliskich, znajomych szczęściem i wiecznym zbawieniem: **Obdarz nas miłością i pokojem!**
- Pozostając w ciszy przedstawmy z wiarą, Bogu nasze osobiste podziękowania, prośby aby je pobłogosławił ...
Ciebie Prosimy, wysłuchaj nas Panie!

Zjednoczeni w miłości, odmówmy wspólnie modlitwę, której nauczył nas Jezus Chrystus: Ojciec nasz

Polećmy Bogu przez pośrednictwo Matki Jezusa Chrystusa – naszą rodzinę, naszych przyjaciół, sąsiadów, gości, samotnych i chorych: **Zdrowaś Maryjo**

Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc jaśniała blaskiem prawdziwej światłości Twojego Syna: spraw, abyśmy w naszym codziennym postępowaniu jaśnieli blaskiem Twojej światłości.

Pobłogosław nas i te opłatki, którymi będziemy się dzielić zwyczajem naszych ojców. Naucz nas dzielić się chlebem, miłością i życzliwością z każdym człowiekiem. Obdarz nas wszystkich Twoim pokojem, abyśmy wspólnie sławili Twoją Ojcowską dobroć. Przez Chrystusa Pana naszego. **AMEN!**

Najważniejszym meblem w mieszkaniu, nie tylko zresztą podczas wieczerzy wigilijnej, powinien być **stół**. Stół w mieszkaniu podobnie jak ołtarz w kościele powinien być ustawiony w miejscu eksponowanym. Na okoliczność wieczerzy wigilijnej stół powinien być bogato i gustownie udekorowany (świeca wigilijna, Pismo



święte, figurka albo szopka, sianko, opłatek, skromne stroiki. Warto zadać sobie trochę trudu w przygotowaniu wieczerzy. Wystrój stołu pomaga nam, w znacznym stopniu, w przeżyciu tajemnicy wiary jaką czcimy i wyznajemy w czasie Świąt Bożego Narodzenia. Dobrze przygotowana i przeżyta wieczerza wigilijna pozostaje na długo w pamięci i zdarza się, że pomaga w przeżyciu kryzysu wiary, do którego często doprowadza ludzi dzisiejszy skomercjonalizowany świat.

Śłużba Boża w czasie Świąt Bożego Narodzenia

Pasterka: godz. 24.00

Boże Narodzenie i św. Szczepana:
godz. 7.30, 9.00, 10.30

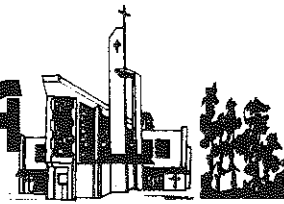
Rakszawa Górna 7.30, 10.30

Zakończenie Roku: godz. 16.00

Rakszawa Górna 16.00



PO DRODZE DO KOŚCIOŁA



cd. ze s. 7

Spowiedź Adwentowa

Spowiedź adwentowa została zaplanowana na dzień 22 grudnia (środa) w godz. 10.00-12.00 i 14.00-17.00. Spowiedź obłożnie chorych: 20 grudnia (poniedziałek) w godzinach przedpołudniowych

Wieczera Wigilijna dla osób samotnych

IV Niedziela Adwentu (19 XII) godz. 12.00 w Domu Parafialnym.

Właściciele samochodów prosimy o pomoc w przywiezieniu osób starszych do Domu Parafialnego.



Spotkanie opłatkowe

Na dzień 28 grudnia zostało zaplanowane spotkanie opłatkowe dla wszystkich grup parafialnych. Przedstawiciele poszczególnych grup (Akcja Katolicka, Koło Misyjne, Zespół Charytatywny, Grupy modlitewne, Młodzież Oazowa, KSM, Żywy Różaniec, Rada Duszpasterska) prosimy na spotkanie organizacyjne w dniu 23 grudnia godz. 17.30.

Poświęcenie plebanii w Rakszawie Górnej

Na ostatni tydzień przed Świętami zostało zaplanowane wprowadzenie Ks. Proboszcza Rakszawy

Górnej do nowo wybudowanej plebanii. Jest piękny zwyczaj, że najbliższa rodzina, sąsiedzi i przyjaciele pomagają przy wprowadzaniu i zagospodarowaniu w nowym domu. Taca z IV Niedzieli Adwentu (19 IV) przeznaczona będzie na wyposażenie nowej plebanii.

Ogrzewanie kościoła

Ogrzewanie naszego kościoła jest skomplikowane ze względu na brak podpiwniczenia i nieszczelność sklepienia (deski oklejone tkaniną). W tej sytuacji zastosowane będzie ogrzewanie przy pomocy promienników, które godzinę przed nabożeństwem będą nagrzewać ławki i posadzkę, a podczas nabożeństw grzać będą uczestników. Oczywiście promienniki nie dadzą rady wytworzyć temperatury pokojowej, co najwyżej dadzą nam parę stopni powyżej zera. Na dzień 21 grudnia zebrany fundusz na ten cel wyniósł 21 tys., co nie pokrywa w całości montażu promienników (25 tys.). Ponadto czekają nas jeszcze wydatki związane z eksploatacją systemu grzewczego.

Budowa nowych organów

Wszystkie pieniądze (co do złotówki) złożone przez parafian na fundusz organowy są złożone w banku. Podpisanie umowy z firmą organową nastąpi po zebraniu przynajmniej połowy kosztów całkowitych tzn. 150 tys. zł.

Kolędowa wizyta duszpasterska

W tym roku w ramach „kolędy” odwiedzać będziemy parafian zamieszkałych w Potoku, na Budach, Dymarce, Basakówce, Wołochach i Rakszawie Środkowej po kościół. Czas „kolędy”: 27-30 grudnia w godz. 8.00-17.00.

W A N D A L I Z M

Fakt, iż przeciętny obywatel czuje się coraz bardziej zagrożony i ma mniejsze poczucie bezpieczeństwa, jest dla wszystkich oczywisty. Przyczyną są zjawiska na pozór błahe, które w sumie dają jednak obraz społeczeństwa zagrożonego wandalizmem.

Komu się żalić, że przeszkadza nam gromada wyrostków tarasująca chodnik i bluzgająca na przechodniów wyzwiskami? Do kogo się zwracać w sprawie chodników, które psie odchody i inne paskudztwa zamieniły w ślizgawki? Napisy szpecące fasady domów, groźne psy oraz ich krewcy właściciele, cuchnące klatki schodowe, rowerzyści pędzący slalomem po chodnikach, zniszczone skrzynki na listy i domofony, porozbijane szyby i wiaty autobusowe, agresywne zachowanie, nieuzasadnione pogrożki – to świadectwa rozwyrzenia, które trudno wyliczyć, a nawet zdefiniować. Utrudniają nam życie, psują ogólną atmosferę i przyczyniają się do rosnącego poczucia zagrożenia.

Socjologowie badający te zjawiska dochodzą do wniosku, iż następuje powolne zrywanie z podstawowymi regułami życia społecznego, jak również rozpad społecznych mechanizmów wdrażania do samokontroli i wzajemnego poszanowania. Dodają, że to pewien rodzaj kryzysu „cywilizowanych obyczajów”. Konwenanse, przyjęte jako normalne we wszystkich dziedzinach życia codziennego – czy to, gdy chodzi o higienę, czy o *savoir-vivre* – po ponad dwóch wiekach ich praktykowania zostały brutalnie zakwestionowane. Osłabła także kontrola społeczna, a z tzw. opinią publiczną przestało się liczyć. Przyczyną takiego stanu rzeczy – może nie jedyną, ale dość ważną – był fakt, że społeczeństwo stało się bardzo wyrozumiałe dla wybryków młodocianych. Rodzice z dużą pobłażliwością zaczęli się odnosić do zachowania swych dzieci. Wyznają swobodniejsze zasady moralne – albo w ogóle ich nie wyznają. Preferują często tzw. wychowanie bezstresowe, którego efektem jest osłabienie – czy wręcz utrata – wpływu na młode pokolenie. Pogoń za pieniądzem, pracoholizm, nadmierne ambicje zawodowe przy niskiej świadomości roli wychowania w rodzinie sprawiają, że wiele dzieci ma zapewniony byt materialny, ale cierpi z powodu braku autentycznego zainteresowania.

Właśnie nieingerowanie w wolny czas dziecka wydaje nieraz smutne owoce w postaci przestępczości i wandalizmu. Człowiek stał się w większym stopniu indywidualistą. Dominującą rolę w życiu społecznym odgrywa słowo „ja” i powoduje wiele spustoszenia. W społeczeństwie egoistów trudno doszukać się nie tylko al-

truizmu czy miłości bliźniego, ale elementarnego szacunku dla drugiego człowieka. Tymczasem skutki rozprzężenia obyczajów bywają o wiele dotkliwsze niż „zwykła” przestępczość. Udowodniono, że grasujące nocą bandy na większą skalę zakłócają spokój ludziom niż zbrodnia w afekcie. Zniszczone nagrobki, powybijane szyby, uszkodzone ogrodzenia lub obelgi wywołują co najmniej taki sam stres, jak włamanie. To nie najpoważniejsze niebezpieczeństwa podsycają poczucie zagrożenia, lecz naruszenie „umowy społecznej” przez nieletnich. Ludzie wiodący normalne życie chcą spokojnie mieszkać w swych domach i dlatego oczekują ochrony ze stro-



ny władz państwowych czy komunalnych. Zarówno władze, jak i całe społeczeństwo z jednego powinny sobie zdać sprawę: brak reakcji na chuligańskie wybryki to sygnał, że nie obowiązuje już wspólne prawo, że nikt nie troszczy się o nakaz poszanowania porządku i – gorzej jeszcze – że przestępcy mają „zielone światło”. Owo poczucie bezkarności jest dla młodzieży destrukcyjne. Spotyka ona obojętnych, wręcz tchórzliwych dorosłych, którzy wolą raczej przejść na drugą stronę ulicy, niż stać jej czoło.

Problem zwalczania wybryków młodocianych jest dość złożony, gdyż nie chodzi tylko o podejście prawnicze, ale także socjologiczne i moralne. W rzeczywistości wandalizm i inne podobne wybryki nie zawsze moż-

W A N D A L I Z M

cd. ze s. 9

na zwalczać karami. Często są to czyny anonimowe: na sto przypadków zdewastowania mienia publicznego tylko w piętnastu określono sprawców. Poza tym nie zawsze znajduje się na te czyny „paragraf”. A społeczeństwo ma przecież prawo do samoobrony! Nie powinniśmy się uchylać od odpowiedzialności za to, co się wokół nas dzieje. Wszelkie wspólnoty lokalne, od blokowych czy osiedlowych poczynając, a na parafialnych kończąc, powinny reagować na rozwyrżenie młodocianych. Społeczeństwo wykoleja się wówczas, gdy nie potrafi wystarczająco wcześnie zaznajomić swych najmłodszych członków z obowiązującymi zasadami porządku publicznego. Niestety, w wielu przypadkach od obowiązku tego zwalniają się rodzice. Również komunalne służby po-



ządkowe niewiele albo prawie nic nie czynią dla uwolnienia naszych ulic i miast od tej plagi. Natomiast dość osobliwa wydaje się być postawa naszych liberalnych elit, które chciałyby mierzyć życie społeczne wyłącznie miarą indywidualnych swobód. Zamiast propagować znaczne rozluźnienie rygorów wychowawczych – bo dziecko też ma swoje prawa – można by najpierw wpoić temu dziecku elementarne zasady poszanowania bliźniego, który też ma swoje prawa!

Dobrze pamiętamy nagonkę na powrót religii do szkół i na obecność księży w gronach nauczycielskich. Ale gdyby nie oni, to kto w tym narodzie uczyłby w ogóle młodzież zasad moralnych? Propagowana przez media obyczajowość postmodernistyczna, ze swoją nieograniczoną wolnością i względnością zasad, sytuację moralną w naszym kraju tylko pogarsza. Dlatego wypadałoby, by ludzie rozsądnie myślący – obojętnie, czy wierzący, czy też niewierzący – wspierali wychowawczą rolę księży w celu złagodzenia tego bolesnego problemu, jakim jest wandalizm młodocianych.

Ks. Stanisław Tkocz

Zapytaliśmy młodzież naszych szkół: Co sądzi o szerzącym się wandalizmie wśród młodzieży? A oto niektóre z wypowiedzi:

Wśród wypowiedzi dotyczących przyczyn społecznego wandalizmu młodzież wymienia najczęściej chęć popisania się przed kolegami, zwrócenie na siebie uwagi, wyładowanie swojej złości, brak zainteresowań, lenistwo.

„Moim zdaniem główną przyczyną wandalizmu jest „bezsstresowe” wychowanie. Rodzice pozwalają swoim dzieciom na wszystko. Dzieci nie mają powiedziane co im wolno, a co nie. A przecież nasz charakter kształtuje się, gdy jesteśmy małymi dziećmi. Przyczyną wandalizmu są też filmy, w których dominuje agresja”.

Uczeń II Gimnazjum

„Moim zdaniem osoby takie wywodzą się z rodzin patologicznych, w których brakuje miłości i ciepła rodzinnego. Chcą się w jakiś sposób pokazać, nie zawsze są to właściwe formy”.

Uczeń II Gimnazjum

„Przyczyną wandalizmu jest brak poszanowania cudzego mienia. Młodzież ma wszystko podane na „talerzu”. Nie potrafi doceniać tego, na co sam nie zarobił. Zauważ się także coraz bardziej dominację młodych ludzi nad swoimi rodzicami, nauczycielami, młodszymi kolegami. Aby to zjawisko zminimalizować należy włączać młodzież w prace społeczne, organizować im czas.

ZSTG – klasa III

„Moim zdaniem przyczyn wandalizmu jest bardzo wiele. Jednym z powodów może być sytuacja w domu np. alkoholizm rodziców. Dzieci nie mogą wyrazić swoich uczuć, nie rozmawiają z rodzicami, czują strach i są w ciągłym stresie. W przyszłości mogą „wybuchnąć”.

ZSTG – klasa II

„Moim zdaniem młodzież nie ma zajęć, nie wie co ze sobą zrobić. Rodzice bywają często bardzo zajęci i nie zwracają uwagi na to co robią ich dzieci, często dają im pieniądze, żeby pozbyć się ich z domu i mieć spokój w pracy lub po jej wykonaniu. Młodzież ogląda też wiele filmów z przemocą”.

ZSTG – III klasa

OPOWIEŚCI NIE TYLKO WIGILIJNE

Tato, poczytaj mi na dobranoc

Nadszedł wieczór wigilijny. Mieszkanie lśniło czystością. Wieczera stała już na stole. Zanim przełamano się opłatkiem, ojciec odczytał fragment Ewangelii o narodzeniu Dzieciątka Jezus w Betlejem. Dziesięcioletni Janek i ośmioletnia Basia słuchali uważnie. Gdy ojciec zamknął już księgę Pisma Świętego, oboje zawołali:

- Tato, dlaczego tak krótko opisane jest narodzenie Pana Jezusa? Chcielibyśmy wiedzieć więcej o tym, co działo się wówczas w Betlejem. Taki żal - odpowiedział tata - czuje wiele dzieci, a nawet i starszych ludzi. Niestety, święty Mateusz i święty Łukasz już nie żyją i nie mogą nam wytłumaczyć, dlaczego tak mało napisali.

Ja chciałbym wiedzieć - pytał dalej Janek - czy pośród pasterzy byli również mali chłopcy, tacy jak ja, i co przynieśli w darze Dzieciątka? Na to pytanie - wtrąciła się do rozmowy mama - znajdziecie odpowiedź w różnych opowiadaniach Bożonarodzeniowych. Wielu pisarzy kochało Pana Jezusa, dlatego w swoich książkach starali się odpowiadać na pytania dzieci o małych pasterzach i o podarunkach. Wydarzenia przez nich opisane nie są jednak w stu procentach pewne, ale najczęściej tylko prawdopodobne. A ja - odezwała się Basia - chciałabym dowiedzieć się czegoś o zwierzętach w stajence betlejemskiej. Tata nic nie czytał o nich w Ewangelii. A przecież tam, gdzie są pasterze i stajenka, są z pewnością i zwierzęta. Przy żłóbku zawsze widzimy owieczki, osiołka, a czasem i wołu. Chciałabym wiedzieć, jak te zwierzęta zachowywały się, czy coś mówiły do małego Jezusa? Gdy będziesz starsza, taka jak ja - wyrwał się Janek - to będziesz wiedziała, że ani baranek, ani wół, ani osiołek nic nie powiedziały. Wiadomo przecież, że zwierzęta nie potrafią mówić.



- Janku, nie bądź taki pewny - przerwała mu mama - zwierzęta też mają swój język i potrafią wyrazić głośno swe uczucia i pragnienia. Jest u nas w domu kotek. Gdy głośno miauczy i łasi się do was, od razu poznajecie, że jest głodny albo chciałby wyjść. Natomiast, gdy się położy i mruczy po cichu, wiadomo, że jest najedzony i zadowolony.

- Nasz Burek - dodała Basia - jest jeszcze mądrzejszy. Po jego szczekaniu zawsze mogę poznać, czy jest zły na kogoś, czy przestrzega przed obcym człowiekiem, czy też cieszy się na widok kogoś znajomego.

Tak, Basiu - przyznała jej rację mama - zwierzęta też mają swą mowę. Tylko trzeba mieć szeroko otwarte oczy, uszy i głowę, by ją

OPOWIEŚCI NIE TYLKO WIGILIJNE

cd. ze s. 11

zrozumieć. A przede wszystkim dobre serce. W Betlejem zwierzęta z pewnością również wyrażały swe uczucia na widok Maryi i Dzieciątka. W jaki sposób? Dowiedcie się z książki, którą wam daję. Osiołek również coś mówił. Niektórzy obrażają go mówiąc: „głupi jak osioł”. W rzeczywistości jest to jedno z bardziej mądrych zwierząt. Ojciec, wskazując na leżącą pod choinką książkę, dodał. Znajdziecie w niej również opowiadania o tym, jak dziś, w naszych czasach, dzieci przeżywają Boże Narodzenie w różnych krajach Europy, Ameryki i Azji. Swoje przeżycia niektóre dzieci opisały w liście do Dzieciątka Jezus.

Pewnego razu zdarzyła się ta zabawna historia: Ubogi chłopiec z Ameryki chciał kupić podarunki dla swej mamy i młodszej siostry. Zastanawiał się, skąd wziąć pieniądze? Wpadł na pomysł, aby napisać list z prośbą do Dzieciątka Jezus. List był krótki: „Kochane Dzieciątko, potrzebuję sto dolarów, by kupić podarunki dla mamusi i siostrzyczki. Twój Janek”. Zaadresował: „Dzieciątko Jezus. Niebo”. List przeczytali urzędnicy pocztowi. Nie chcąc sprawić zawodu chłopcu, zebrali między sobą, ale tylko pięćdziesiąt dolarów, które wysłali chłopcu w imieniu Pana Jezusa. Janek otrzymawszy pieniądze napisał takie podziękowanie: „Dzięki Ci, Jezu, za pieniądze. Ale wyobraź sobie, że dostałem tylko pięćdziesiąt dolarów. Drugie pięćdziesiąt zatrzymali dla siebie urzędnicy na pocztę”.

Tak przebiegała w wigilijny wieczór rozmowa w jednej z rodzin. Wy otrzymujecie w ten wieczór rozmaite podarunki: słodycze, książki, ubrania, płyty, a czasem nawet rower lub adapter. Z pewnością jesteście wdzięczni rodzicom i Panu Bogu, że dał wam tak dobrych rodziców. Nie wszystkie jednak dzieci mają tak zamożnych rodziców, aby mogli kupić im upragnione rzeczy. Ci z was, którzy otrzymali wiele podarunków, niech pomyślą, co mogliby

podarować swym mniej zamożnym kolegom, albo ubogim dzieciom z Afryki lub Azji. Niech to będzie również wasz podarunek dla Dzieciątka Jezus.

Wół i osioł

Zasapany i zmęczony długą drogą osiołek, niosący Maryję, ledwie dreptał, gdy wieczorem zbliżał się do stajenki.

- Jaki jestem zmęczony, jaki zmęczony! - pomrukiwał po cichu. Po cichu, gdyż nie chciał, by usłyszała go Maryja. Była tak dobra dla niego. Nie wypadało więc, by zrozumiała jego żale.

Uradowany, że wreszcie odpocznie, przekroczył próg stajenki. W kącie przy żłobie pełnym siana stał wół. To rogate zwierzę było wyraźnie niezadowolone, gdy święty Józef postawił obok niego osiołka. Głośnym „Muu” i gwałtownymi ruchami ogona dawało wyraz swej niechęci. Widząc jednak przed sobą poważnego mężczyznę z długą brodą, nie stawiało oporu.

Gdy odszedł święty Józef, osiołek zbliżył się do żłobu: Pozwól, że i ja skorzystam z siana powiedział cicho. Gdzie się pchasz, kłapouchu jeden! - huknął wół-siano jest moje. A w ogóle po coś tu przyszedł? Spór stawał się coraz głośniejszy. Święty Józef, słysząc pomrukiwania tych zwierząt, podszedł do nich i poklepał wołu: - Patrz - tłumaczył mu - twój towarzysz szedł trzy dni dźwigając Maryję, która spodziewa się Dziecka. Widzisz, jaki zmęczony. Do Jerozolimy musiał pisać się pod górę prawie na tysiąc metrów wysokości, a potem jeszcze długa droga do Betlejem. Nie żałuj mu więc trochę siana. Klepnął wołu jeszcze raz i lekko pchnął go na bok. Gdy ujrzał, że osiołek zabiera się do siana, odszedł, by zrobić porządek w stajence, bo robiło się już ciemno.

W nocy, gdy wszyscy posnęli, rozległy się śpiewy aniołów i jakieś cudowne nieziemskie

światło napełniło stajenkę. Osiołek, który jeszcze nie spał, bo kończył resztki siana, zbudził swego sąsiada: Patrz - powiedział - nigdy nie widziałem tak jasnej nocy! I co za śpiewy się rozlegają - dziwował się wół. Śpiewy o wiele piękniejsze niż pienia dziewcząt z Betlejem. Ja ich słucham, gdy idą do pracy na pole. Ładnie śpiewają. Ale nie ma porównania z głosami aniołów. Potem obaj byli świadkami narodzenia Dzieciątka. Nigdy nie widzieli jeszcze rodzin człowieka. Osiołek słyszał tylko po drodze, że Maryja spodziewa się Dziecka. Teraz ujrzał to małe Dzieciątko, które niósł wraz z Maryją. Patrz, jakie piękne, jak się uśmiecha! - mówił do wołu. Muu - zaryczał po cichu wół, co miało znaczyć „Masz rację” i dodał: Ja też widziałem wiele dzieci, które niosły matki albo które bawiły się koło stajni, ale tak miłego jeszcze nie widziałem i tak dobrej Matki - przerwał mu osiołek. - Niosłem Ją przez kilka dni. Jestem dumny z tego. To była moja najpiękniejsza podróż.

W grudniową noc w stajni było zimno. Nic dziwnego więc, że Dzieciątko zaczęło popłakiwać. Wół miał dobre serce. Dlatego zaczął zastanawiać się, jakby tu zaradzić, jak ogrzać Małego. Woły nie mają zbyt wielkiego rozumu. Stąd dopiero po dłuższej chwili wpadł na pomysł, którym podzielił się z osiołkiem: Wiesz, podejźmy do żłóbka i będziemy naszym oddechem ogrzewać Dzieciątko...Coś ty zgłupiał - odparł osiołek. - Głowę masz wielką, ale rozumu niewiele. Dzieciątko się przestraszy, gdy ujrzy twoje wielkie, ostre rogi. Co więc zrobimy? - martwił się wół. Osiołek podreptał chwilę. Pomagało mu to w myśleniu. To proste - odrzekł. - Ja pójdę pierwszy. Nie mam rogów, a głowę mam piękniejszą od twojej. Do tego Maryja zna mnie dobrze. A ja do niczego się nie przydam? - zapytał zmartwiony wół. Ty też będziesz potrzebny - pocieszał go osiołek. - Dopóki Dzieciątko nie uśnie, ja będę ogrzewał je swoim oddechem. Gdy uśnie, pójdziesz ty. Nie będzie już widziało twych rogów. Uważaj tylko, by ślina nie kapała ci

z pyska. Mógłbyś obudzić Małego. Osiołek podszedł do żłóbka.

Maryja spoczywająca obok nie przeszkadzała mu, gdy zbliżał się do Jezusa. Wiedziała, że ma dobre serce i nie zrobiłby nikomu krzywdy, a tym bardziej dziecku. Uśmiechnęła się tylko, gdy zaczął mocno oddychać. Za każdym oddechem rozchodziły się wokół kłęby pary. Strzygł przy tym swymi długimi uszami tak komicznie, że rozbawione Dzieciątko zaczęło się uśmiechać.

Powoli usnął mały Jezus. Obok Niego spała głębokim snem Maryja. Potrzebowała wypoczynku, bo urodzić dziecko, to chociaż coś bardzo radosnego, ale i trud niemały. Osiołek podszedł cicho do wołu: - Teraz twoja kolej - szepnął. Ciężki wół usiłował podejść do żłóbka możliwie cicho. Starał się, by nie szeleściła słoma pod jego nogami. Zadowolony, że i on może czymś się przysłużyć Dzieciątku, zaczął naśladować osiołka, a oddech miał jeszcze mocniejszy. Z zadowolenia wywijał przy tym swym długim ogonem. - Coś ty zwariował - podbiegł do niego osiołek. Możesz uderzyć Dzieciątko. Nie ruszaj w ogóle ogonem. Po co Bóg dał to narzędzie tak bezmyślnemu zwierzęciu! Nie długo jednak wół mógł się cieszyć swą postugą. Po jakiejś godzinie rozległy się kroki przed stajenką. Weszła grupa starszych mężczyzn ubranych w kozuchy. Wśród nich było również kilku młodych chłopców, a nawet jedna dziewczyna. To pasterze - rozpoznał ich wół. Odsunął się trochę! - zawołał do niego wysoki, brodaty pasterz i klepnął przy tym mocno po karku. Cóż miał robić nasz wół. Odsunął się do kąta i stanął obok swego długouchego towarzysza.

Ze zdziwieniem patrzyli obaj, jak pasterze ukłękli przed żłóbkim, długo patrzyli na małego Jezusa i uśmiechali się do Niego. Potem mówili coś do Maryi i Józefa.

W końcu wyciągnęli ze swych toreb dary: masło, ser, mleko i miód. Jeden z pasterzy przyniósł duży kozuch barani. Złożyli te dary przed żłóbkim i zaczęli wychodzić.

OPOWIEŚCI NIE TYLKO WIGILIJNE

cd. ze s. 13

Dziwne rzeczy dziś się dzieją - rzekł wół do osiołka. - Jestem już stary, mam kilkanaście lat, a nigdy nie widziałem tak nadzwyczajnych wydarzeń.

Tak, to rzeczywiście cudowna noc - przytaknął mu osiołek.

Czarny król

Dzwony katedry napęłniły powietrze jasnym dźwiękiem. Małej Klaudii zdawało się, że nawiwoją do pośpiechu. Szła więc prędko, trzymając ojca za rękę, uradowana, że po wielkich świętach przyszedł jeszcze jeden dzień pełen radości - dzień świętych Trzech Króli. Jak długo - spytała ojca - jak długo wędrowali Trzej Królowie? Czytałam gdzieś, że przez dwa lata. Ale tego nikt nie może dokładnie wiedzieć. Może ich podróż trwała dłużej, może krócej. - Chciałabym być przy tym, gdy przyszli ze swoimi darami dla Dzieciątka... Za chwilę zobaczysz ich przecież w katedrze, w żłóbku. Ale teraz cicho już, Klaudio. Nałykasz się za wiele zimnego powietrza. Dziewczynka zamilkła. Wolną rękę wsunęła do kieszeni płaszcza i wyczuła pod palcami szelest celofanu. To był jej ostatni świąteczny piernik. Chwyciła go z talerza, wychodząc z domu, aby zjeść go potem, w drodze powrotnej z kościoła. Człowiek jest wtedy taki głodny... Był to piękny piernik, polany czekoladą, z lukrowym napisem: „Wesołych Świąt!”. Potem znowu pobiegła mała Klaudia myślami do Trzech wschodnich Królów. Jaka to była trudna podróż, na wielbłądach, tak długo, z licznymi darami... Po Mszy świętej podeszli z ojcem do żłóbka. Ale stało już tam mnóstwo ludzi. Klaudia zaczęła się kręcić niespokojnie, wspinać na palce, próbując coś zobaczyć... - Musimy zaczekać - powiedział ojciec. - Powoli dostaniemy się do balustrady. Dziewczynka stłu-

miła westchnienie i zaczęła rozglądać się po świątyni. Nagle spostrzegła coś niezwykłego... Ze zdumieniem otworzyła usta. Z dała od tłumy, pod wysokim, jasnym filarem, stał młody człowiek w niebieskim płaszczu. Nie, to niemożliwe... Klaudia zamknęła oczy i otworzyła je znowu. Tak! Ten młody człowiek miał twarz czarną jak heban, szeroki nos, grube wargi. Jego czarne włosy wyglądały tak, jak gdyby były skrócone z mnóstwa cieniutkich drucików. Czarny człowiek był smutny i zmęczony. Złożył ręce i nie patrząc na nikogo modlił się. To jeden z Trzech Króli stał tu w kościele! Prawdziwy nie wyrzeźbiony z drewna... Stał i czekał, kiedy będzie mógł złożyć swoje dary, bo na ramieniu trzymał niebieską, podróżną torbę z napisem, którego liter mała Klaudia nie potrafiła odczytać. Dziewczynka nie spostrzegła nawet, że jej ojciec przesunął się daleko ku przodowi, bo w tłumie zrobiło się nagle przejście... Zmęczony, bardzo zmęczony wyglądał czarny Król w niebieskim płaszczu. Może jest głodny? W czasie podróży ma się zawsze wielki apetyt. Na szczęście przypomniał się Klaudii czekoladowy piernik. Wyjęła go z kieszeni i podeszła do młodego Murzyna. Zdumiał się bardzo, kiedy nagle stanęła przed nim mała dziewczynka i dygając wręczyła mu zawiniętą w celofan paczuszkę. - Bo miał pan taką daleką podróż. Nim zdołał podziękować, dziewczynka odeszła. Wmieszana w tłum spytała trochę za głośno, jak na ciszę w kościele: - Tatusiu, gdzie jesteś? Już ujęła ją ręką ojca. Oboje dotarli przed żłóbek. Klaudia odwróciła się raz jeszcze i dostrzegła czarną postać zmierzającą do wyjścia. Człowiek z Afryki wciąż jeszcze trzymał paczuszkę w ręce. Przyszedł do kościoła, bo było mu ciężko na duszy. Był obcy, w obcym mieście, obcy ludzie przyglądali mu się natarczywie na ulicy. - Ale teraz to dziecko wyciągnęło do niego rękę - bo odbył daleką podróż. Kiedy zbiegł ze stopni katedry, przypomniał sobie z uśmiechem, że dzisiaj jest dzień Trzech Króli.

WIADOMOŚCI GIMNAZJALNE



Dnia 10 października obchodziliśmy w Polsce już po raz czwarty „Dzień Papieski”. Warto przypomnieć, że projekt ten powstał z inicjatywy fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” i stwarza co roku doskonałą okazję do wnikliwszego poznania nauki Ojca Świętego, do modlitwy w Jego intencjach oraz do udzielenia pomocy finansowej zdolnej młodzieży, której nie stać na zdobycie wykształcenia.

Tegoroczny „Dzień Papieski” pod hasłem „Jan Paweł II – Pielgrzym Pokoju” stał się okazją do zorganizowania przez Akcję Katolicką Archidiecezji Przemyskiej Konkursu Literackiego dla uczniów gimnazjów. Warunkiem udziału było zapoznanie się z listem Ojca Świętego „Dominicae Cenaе” – O tajemnicy i kulcie Eucharystii i na jego podstawie zredagowanie odpowiedzi do Papieża. Z tym nietatwym zadaniem dobrze poradziła sobie reprezentantka naszej szkoły – Agata Babiarcz z klasy III c, której praca zdobyła pierwsze miejsce na etapie dekanalnym.

Oto fragmenty tego listu:

(...) Ojczy Świąty! Twój list apostolski „Dominicae Cenaе” przeczytałam kilka razy. Przyznaję, że poprawne zrozumienie jego ukrytego sensu nie było dla mnie zbyt łatwe. Za każdym razem, gdy go czytałam, odkrywałam kolejne znaczenia Eucharystii dla chrześcijanina. Dzięki niemu zaczęłam się poważnie zastanawiać nad tym, jak ja traktuję ten najważniejszy, a jednocześnie najbar dziej tajemniczy sakrament.

Słowo „Eucharystia” pochodzi z języka greckiego i oznacza „dziękczynienie”. W tym sakramencie dziękujemy Jezusowi, że umarł za nas na krzyżu. Dzięki Twojemu listowi zrozumiałam, że tak naprawdę to sakrament najprawdziwszej, najszczerzej i bezinteresownej miłości. Miłości Boga do ludzi. Świąty Jan w swojej Ewangelii napisał: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”.

To właśnie Eucharystia jest źródłem miłości Boga i bliźniego. Dzięki niej jeszcze bardziej jednoczymy się z Chrystusem, jeszcze bardziej Go kochamy. Za każdym razem, gdy przystępujemy do Komunii Świętej, nasza miłość i wdzięczność do Niego powinna wzrastać. Miłość ta jest istotą chrześcijaństwa. Bez niej nasza religia nie miałaby żadnego sensu.

Komunia Święta to najściślejszy element łączący człowieka z Bogiem. Jest największym i najpiękniejszym darem, który otrzymaliśmy od Niego. Przyjmowanie Jezusa do naszego serca daje nam siłę na drogę do Ojca. Bez niej nie moglibyśmy się z Nim spotkać. (...)

Lecz czy wszyscy przystępują do Komunii z czystym sercem? (...)

Bardzo ważne jest badanie stanu swojego sumienia. Modlitwa do Ducha Świętego z prośbą o dobrą spowiedź może nam pomóc, abyśmy nie byli dla siebie ani zbyt surowi, ani zbyt pobłażliwi.

Należy pamiętać, że dobre przygotowanie się do Komunii Świętej nie oznacza tylko wyznanie grzechów. Dobra spowiedź to coś więcej. To szczerzy żal za grzechy i zadośćuczynienie Bogu i bliźniemu. (...)

Podczas Mszy Świętej Jezus jest wśród nas pod postaciami Chleba i Wina. Za każdym razem ofiara Jezusa dokonuje się na nowo. Jest to coś, co bardzo trudno pojąć. Jeżeli jednak przyjmujemy Ciało naszego Pana często i z czystym sercem, coraz lepiej i głębiej rozumiemy prawdziwe oblicze Eucharystii.

Tak jak nasze ciało potrzebuje jedzenia i picia, tak dusza potrzebuje pokarmu duchowego. Głód Eucharystyczny jest czymś pięknym, ponieważ uświadamia nam, jak bardzo jesteśmy związani z Chrystusem.

Chciałabym tutaj zacytować słowa Matki Teresy z Kalkuty, która powiedziała: „Msza Święta jest pokarmem duchowym, który mnie podtrzymuje, bez którego nie przeżyłabym ani dnia, ani godziny swojego życia”.

Bardzo ważne jest świadome i dojrzałe uczestnictwo we Mszy Świętej. Nie wystarczy tylko „być”. Trzeba jeszcze czuć i rozumieć. Nie oglądamy filmów, których nie rozumiemy, nie powinniśmy więc uczestniczyć w czymś, co jest dla nas obojętne. Podczas Mszy Świętej powinniśmy być skupieni tylko na modlitwie i na tym, co dzieje się przy Ołtarzu. (...)

Eucharystia to również czytanie Słowa Bożego. Dla chrześcijanina Pismo Święte jest drogowskazem, który prowadzi go do Boga. Jego czytanie jest swoistą rozmową między Bogiem a ludźmi. Bardzo ważne jest też wychwalanie Pana poprzez śpiewy kościelne. Przysłowie mówi: „Kto śpiewa, ten się dwa razy modli”. I tak jest w rzeczywistości. Modlitwa połączona ze śpiewem jest wyrazem prawdziwego uwielbienia dla Boga.

Na wiele różnych sposobów możemy uwielbiać Najświętszy Sakrament, m.in. poprzez adoracje i uroczystość Bożego Ciała. Jest to bardzo ważne święto dla całego Kościoła. Ma ono swój specyficzny urok, który potęguje jego specjalną oprawę. (...)

Drogi Ojczy Świąty! Bardzo chciałabym podziękować Ci za to, co napisałeś. Nie myślę tylko o tym liście, ale też i o innych Twoich dziełach. Dzięki nim coraz lepiej rozumiem to, co dzieje się na moich oczach w czasie Mszy Świętej. Dziękuję Ci, że starasz się przybliżyć młodzież do Boga, że tak bardzo zabiegasz o pokój na całym świecie. Dla nas, chrześcijan, jesteś wzorem do naśladowania. Modlę się, aby Bóg obdarowywał Cię łaskami jeszcze przez długie lata.

Na koniec chciałabym zacytować słowa Anny Kamieńskiej, które niech będą dla nas wskazówką, jak mamy wyrażać swą miłość i wdzięczność dla Jezusa:

„Dar miłości przyjmuje się tylko przez taką samą odpowiedź – miłość”.

Szczęść Boże!

Agata Babiarcz

Opr. A. Frączek

ZE WSPOMNIENIŃ

Wdzięczność – to dar umiejętności odpłacania dobrem za otrzymane dobro. Ważne zarówno w sprawach małych jak i wielkich. Doświadczanie zaś „czarnej niewdzięczności”, innymi słowy odpłaty złem za dobro jest bardzo bolesne. Nasuwa się znane powiedzenie na odwrot: „Kto w ciebie chlebem, ty w niego kamieniem”. W nawiązaniu do artykułu p. Ireneusza Janasa: pt. „60 rocznica Powstania Warszawskiego”, w ostatnim numerze Rakszawskich Aktualności i w świetle innych publikacji – szczególnie w ostatnich latach – zaznajemy jako naród tejże czarnej niewdzięczności. Zbyt pochopne przypisywanie Polakom antysemityzmu i fałszowanie prawdy o holocauście jest w najwyższym stopniu krzywdzące. Zrozumiałe, iż w każdym społeczeństwie znajdują się jednostki podłe i zwyrodniałe, ale niewybaczalne jest generalizowanie. Pragnę polecić Czytelnikom zbiór poezji pt. „Sławię cię moim wierszem”, wydany w r. 2001 przez GOK w Żołyńi. Na początku zamieszczono tam długi rymowany utwór wiejskiego stolarza (napisany w 1905 r.), który swoją edukację zakończył na II kl. szkoły elementarnej i wspomniany wiersz pisał na desce. Niemniej w niczym mu to nie ujmuje, autor jawi się nam jako niezwykle mądry człowiek. Wyraża on zdrowy odruch niepokoju dominacją obcej nacji w swoim miasteczku Żołyńi, na ojczyźnej ziemi. Dziś zasłużyłby na miano antysemitę. A przecież z jednej strony mamy do czynienia z czystym umysłem prostego człowieka, nieskażonym żadną ideą polityczną, a z drugiej rozpanoszonych potomków tułaczy, przyjętych przed wiekami na polską ziemię.

Ponadto pozostały jeszcze niewypowiedziane i nieopublikowane do tej pory wszystkie fakty ukrywania Żydów w okresie okupacji hitlerowskiej. Żyją jeszcze osoby, które ratowały życie innych, narażając własne na śmiertelne niebezpieczeństwo. A należna im nagrodę odbiorą zapewne w innym wymiarze od Pana Boga, albowiem ludzie nie zdobyli się na to.



*P. Maria Baran teściowa
p. Heleny Baran*

W domu państwa Zofii i Jana Babiarzów w Rakszawie mieszka 85-letnia pani Helena Baran z domu Baran, matka pani Zofii, była mieszkanka Węglisk, która – na miarę własnej pamięci – opowiedziała mi następującą historię. W roku 1942

wyszła za mąż za Franciszka Barana i zamieszkała w domu jego matki Marii Baran z domu Guz, w Węgliskach.

Mieszkała tu również siostra teściowej Anna Guz. Mąż teściowej Jan Baran zginął jako żołnierz podczas I wojny światowej. Ich dom w Węgliskach znajdował się po lewej stronie nieopodal drogi prowadzącej do Zalesia. Rodzina gospodarzyła na 6-hektarowym gospodarstwie. W obejściu znajdowały się: dom mieszkalny, obora i stodoła, hodowano też zwierzęta. Po wejściu do nowej rodziny została pani Helenie powierzona tajemnica, iż w domostwie przechowywana jest rodzina Żydów, a mianowicie: matka Golda Grunfeld (z domu Meir) i dwaj synowie Herszel i Jankiel. Starszy Herszel nosił nazwisko Reich, ponieważ był dzieckiem pozamałżeńskim. Byli oni mieszkańcami Kątów Trzeboskich, posiadali gospodarstwo rolne i zajmowali się bliżej nieokreślonym handlem.



Państwo Helena i Franciszek Baranowie.

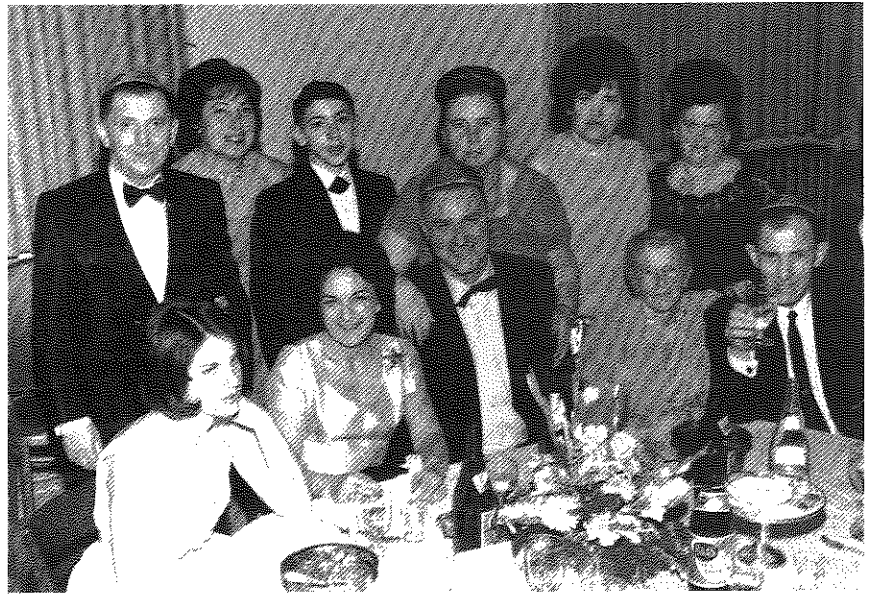
Franciszek Baran, mąż pani Heleny znał dobrze tę rodzinę żydowską sprzed wojny. Będąc właścicielem koni, woził ich wraz z towarami do Jarosławia w celach handlowych – „furmanił im” wg słów pani Heleny. Podczas ukrywania się Żydzi przebywali w oborze razem z bydłem. Duża obora miała zakamarki, które wymoszczone słomą z powodzeniem pełniły rolę kryjówki. W czasie dojeżdżania krów pani Helena widywała ich. Nocą wychodzili na podwórze. Posiłki były przygotowywane dla większej liczby osób, przy czym gotowaniem zajmowała się pani Helena, a jedzenie Żydom zanosila zawsze sama teściowa. Nie robiła różnicy, otrzymywali wszystko to, co spożywała przechowująca ich rodzina, zarówno w dni powszednie jak i święta. Nie jadali jedynie wieprzowiny.

Pewnego dnia rodzina Baranów przeżyła straszne chwile. Do sąsiadów - Cisków przyjechało gestapo po ich wnuka. Wszyscy drżeli ze strachu, czy ktoś nie wydał i będą w następnej kolejności. Zawsze zachodziła ewentualność dekonspiracji. Ta obawa towarzyszyła rodzinie cały czas. Niektórzy sąsiedzi prawdopodobnie domyślali się prawdy lecz lojalnie milczeli.

Wiosną 1944 r. Grunfeldowie i Reich opuścili miejsce ukrycia w gospodarstwie Baranów przechodząc do lasu między Węgliskami a Zalesiem, który stanowił własność hr. Potockiego. Były tam stawy, a przy nich altany, mieli też innych znajomych. Zmieniali miejsca przebywania, od czasu do czasu wracali również do domostwa Baranów – w ten sposób szczęśliwie przetrwali do wyzwolenia.

Po wyzwoleniu w lipcu 1944 r. przestali się ukrywać i w niedługim czasie – przypuszczalnie w 1945 r. wyjechali do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie osiedli na stałe w Buffalo.

Tam po urządzeniu się i zadomowieniu założyli restaurację i z czasem – z właściwą tej narodowości zaradnością – doszli do majątku.



Otwarcie restauracji. Od prawej siedzą: Herszel Reich, Golda Grunfeld i Jankiel Grunfeld.

Naturalnym wydaje się pytanie, w jaki sposób starali się okazać wdzięczność za ocalenie, wszak mieli za co po stokroć dziękować. Otóż podczas ukrywania się Herszel Reich przekazał mężowi pani Heleny Franciszkowi Baranowi – jako rekompensatę za przechowanie – akt własności na ziemię w Trzebosi, lecz gdy wyjeżdżał do Ameryki zmienił zdanie i akt zabrał. Utrzymując zaś z rodziną Baranów korespondencję, wkładał do – rzadko wysyłanych listów – 1,2 dolary. Jedynie raz włożył 20 dolarów, kiedy potrzebne były mu jakieś dokumenty i w tym celu należało uzyskać zeznania czterech świadków, których trzeba było zawieźć do odnośnego urzędu i z powrotem oraz zaprosić na obiad. Państwo Baranowie byli również adresatami kilku paczek, do których zapakowano używane, stare ubrania. Zdarzyło się też, iż osoba z Rakszawy przebywająca czasowo w Stanach, gdy udała się w imieniu państwa Baranów pod dany jej adres domu Grunfelda, nie została nawet wpuszczona do środka i odprawiona przykrymi słowami.

Zakończenie tej opowieści nie jest optymistyczne. Niemniej jednak bezinteresowne czynienie dobra stanowi istotę wartości chrześcijańskich, albowiem wynika z przykazania miłości bliźniego.

Na podstawie wywiadu z p. Heleną Baran artykuł opracowała Czesława Kołodziej

ZAPROSZENIE DO HALI SPORTOWEJ

Sprawność fizyczna to gwarant naszego niezawodnego funkcjonowania w życiu zawodowym i prywatnym. Trzeba więc dołożyć starań, aby codzienne zajęcia nie ograniczały się tylko do ciągłej eksploatacji naszego organizmu ale również sprzyjały jego odnowie. Zapewne większość z nas usprawiedliwia swoją sportową bezczynność brakiem czasu, możliwości, czy w końcu umiejętności sportowych. Dlatego wychodząc naprzeciw tym problemom, zarząd UKS „Rak” Rakszawa organizuje cykl imprez sportowo rekreacyjnych dla mieszkańców gminy Rakszawa. Udział w nich może wziąć każdy mieszkaniec naszej gminy bez względu na płeć i wiek. Jedyńm warunkiem uczestnictwa jest dobra wola i chęć spędzenia wolnego czasu w atmosferze sportowej rywalizacji.

W roku szkolnym 2004/2005 przewidziane zostały następujące imprezy sportowo rekreacyjne:

1. Rakszawska Dzielnicowa Liga Siatkówki.

- Rozgrywki rozpoczną się w 2 połowie listopada i odbywać się będą w sobotnie popołudnia na hali sportowej ZSTG w Rakszawie.
- Drużyny max. 12 osobowe reprezentujące określone dzielnice Rakszawy w skład których mogą wchodzić zawodnicy o dowolnej płci i nieograniczonym wieku.
- Z określonej dzielnicy może zgłosić się 1 lub więcej drużyn. W przypadku, gdy liczba zawodników z danej dzielnicy jest zbyt mała do zgłoszenia składu, dopuszczalne jest połączenie i reprezentowanie 2 dzielnic.
- Drużyna zgłasza swój udział w sekretariacie lub bezpośrednio u nauczycieli wychowania fizycznego gimnazjum do dnia 05.11.2004 r.
- Koszt uczestnictwa drużyny w rozgrywkach wynosi 40 zł. (wydatki związane z organizacją rozgrywek)

2. Mikołajkowy Rodzinny Turniej Mini Siatkówki

- W turnieju uczestniczą drużyny rodzinne (najbliższa rodzina) o dowolnej płci i wieku z obowiązkowym uczestnictwem min. 1 rodzica. W bezpośrednim spotkaniu udział bierze 2 zawodników. (liczba rezerwowych dowolna)
- Turniej odbędzie się 04.12.2004 r. na sali sportowej gimnazjum.
- Drużyna zgłasza swój udział w sekretariacie lub bezpośrednio u nauczycieli wychowania fizycznego gimnazjum do dnia 30.11.2004 r.

3. Miksty 2005

- Rozgrywane w 2 kategoriach: 1 – suma wieku do 32 lat i 2 – suma wieku powyżej 32 lat.
- W turnieju mini siatkówki udział biorą pary mieszane (męsko żeńskie)
- Zawody odbędą się na sali sportowej gimnazjum na przełomie luty, marzec 2005 r.

W imieniu organizatorów gorąco zachęcam wszystkich mieszkańców Gminy Rakszawa do uczestnictwa w wspólnej zabawie sportowej, a ze swej strony dołożymy wszelkich starań aby imprezy odbyły się duchu rywalizacji fair play.

*Prezes UKS „Rak” Rakszawa
Janusz Figiela*

Od Redakcji: pomimo, że materiał do druku był przygotowany wcześniej – podane terminy są aktualne – we wszystkich wątpliwych sprawach należy kontaktować się z Panem Januszem Figielą.



WIADOMOŚCI Z GOKiC

SZKOŁA FRYWOLITEK w GOKiC

Niedawno, bo 4 października br. w Gminnym Ośrodku Kultury i Czytelnictwa rozpoczęliśmy kurs frywolitki, pod okiem instruktorki Anny Małeckiej z Rzeszowa. Do wykonania koronki frywolitkowej potrzebujemy specjalnego czółenka, na które nawijamy maksymalnie dużo nici. Wszystkie frywolitki tworzy jeden podstawowy słupek. Jest to, podwójny węzełek składający się z dwóch półsłupków, gdzie o ostatecznym kształcie kompozycji decyduje ich ilość wykonania w poszczególnych elementach, a także ilość i długość pikotków. Już na samym początku powstał problem, albowiem trudno było pojąć sposób wykonania węzełka. Niby to takie proste, a jednak sprawiło wiele trudności kursantom. Z kilkunastoosobowej grupy pozostało zaledwie kilka osób na kursie. A szkoda, ponieważ z tych węzełków można wyczarować cudowne koronki. Potrzeba tylko cierpliwości i samozaparcia. Jeszcze raz zapraszamy chętnych na zajęcia w każdy poniedziałek o godz. 16.00. do pracowni plastycznej.

Agnieszka Rzepka
Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury
i Czytelnictwa w Rakszawie

**NOWO OTWARTY SKLEPIK
W POMIESZCZENIACH
BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ GOKiC**

ZAPRASZA

NA ZAKUPY WYROBÓW:

**z CERAMIKI,
MASY SOLNEJ, BATIKÓW,
KARTEK OKOLICZNOŚCIOWYCH,
STROIKÓW ŚWIĄTECZNYCH,
KOMPOZYCJI KWIATOWYCH
ORAZ RÓŻNYCH BIBELOTÓW
NADAJĄCYCH SIĘ NA PREZENT**

WKRÓTCE KOLEJNY XV TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ o MEMORIAŁ im. Dyr. JÓZEFA GONDELI! (6, 12 i 13 stycznia 2004 r.)

Dyrekcja Zespołu Szkół Tekstylny - Gospodarczych w Rakszawie uprzejmie informuje, że tradycyjny, kolejny XV Memoriał im. Józefa Gondeli w Piłce Siatkowej zaplanowany został w następujących terminach.

I. Gimnazjada – dnia 6 stycznia 2005 r. (czwartek)
godz. 9.00 z udziałem dziewcząt i chłopców:

1. Gimnazjum w Białobrzegach
2. Gimnazjum przy ZS w Żołyńi
3. Gimnazjum w Rakszawie

II. Drużyny kobiece - dnia 12 i 13 stycznia 2005 r.
(środa i czwartek) godz. 10.00

- | | |
|------------------------------------|----------|
| 1. Zespół Szkół Ekonomicznych | Mielec |
| 2. Drużyna Środowiskowa „ITS” | Rakszawa |
| 3. Drużyna Środowiskowa „Viktoria” | Sonina |
| 4. UKS „Tęcza-Enertek” | Żołyńia |

III. Drużyny męskie- dnia 12 i 13 stycznia 2005 r.
(środa i czwartek) godz. 10.00

- | | |
|-----------------------------------|-------------|
| 1. Centralna Szkoła PSPożarnej | Częstochowa |
| 2. Drużyna Środowiskowa „Anilana” | Rakszawa |
| 3. Szkoła Aspirantów PSP | Kraków |
| 4. Drużyna Środowiskowa „Dom-Bud” | Żołyńia |
| 5. Reprezentacja PSP Podkarpacia | Rzeszów |

W imieniu Komitetu Organizacyjnego i Dyrekcji ZSTG serdecznie zapraszamy wszystkich sympatyków siatkówki, szczególnie młodzież na te zawody sportowe i imprezy towarzyszące (występy artystyczne, dyskoteki, loterię biuletową). Życzymy miłych wrażeń i dużo emocji sportowych.

Organizator Sportu - Jan Jabłoński

ZE SPORTU SZKOLNEGO

Medale i dyplomy w lekkiej atletyce już rozdane!

1. Dobięły do końca szkolne zawody w lekkiej atletyce. W dniu 21 września br. na Stadionie KS „Włókniarz” w Rakszawie odbył się został **Final Powiatowy w Lekkiej Atletyce Dziewcząt i Chłopców** o mistrzostwo powiatu łąncuckiego w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej zgodnie z Kalendarzem Imprez Sportowych. W zmaganiach lekkoatletycznych szkół podstawowych wzięło udział 37 dziewcząt i 52 chłopców, w tym 13 osobowa reprezentacja naszej gminy, z których kilka osób uplasowało się na pozycjach medalowych.

A oto najlepsze wyniki rozegranych konkurencji: (podajemy 3 pierwsze miejsca)

I. Bieg na 60 m – dziewczęta:

- | | |
|------------------------------------|----------|
| 1. Grabowska Paulina SP 2 Łañcut | - 9.86 s |
| 2. Bester Agnieszka SP Kosina | - 9.92 s |
| 3. Chmiel Konstancja SP Medynia G. | - 9.96 s |

II. Bieg na 60 m – chłopcy:

- | | |
|----------------------------------|----------|
| 1. Misiuda Mateusz SP 2 Łañcut | - 8.83 s |
| 2. Cisek Adam SP Kraczkowa | - 8.88 s |
| 3. Małeck Krystian SP Medynia Ł. | - 9.09 s |

III. Bieg na 600 m – dziewczęta:

- | | |
|---------------------------------|-------------|
| 1. Kuźniar Anna SP Wysoka | - 1:59.65 s |
| 2. Marek Karolina SP 2 Łañcut | - 2:08.78 s |
| 3. Bieniasz Ewelina SP 2 Łañcut | - 2:12.94 s |

IV. Bieg na 1000 m – chłopcy:

- | | |
|-----------------------------------|-------------|
| 1. Prucnal Krystian SP 1 Rakszawa | - 3:36.10 s |
| 2. Bar Michał SP 2 Łañcut | - 3:37.81 s |
| 3. Falandysz Tomasz SP 2 Rakszawa | - 3:43.38 s |

V. Rzut piłeczką palantową – dziewczęta:

- | | |
|-------------------------------|--------|
| 1. Kulka Justyna SP1 Rakszawa | - 49 m |
| 2. Dabek Karolina SP Sonina | - 42 m |
| 3. Kontek Klaudia SP 2 Łañcut | - 40 m |

VI. Rzut piłeczką palantową – chłopcy:

- | | |
|-----------------------------------|----------|
| 1. Nykiel Marcin SP 2 Białobrzegi | - 53 m |
| 2. Bojda Tomasz SP Albigowa | - 51,5 m |
| 3. Małec Jarosław SP Medynia Ł. | - 51 m |

VII. Skok w dal – dziewczęta:

- | | |
|-----------------------------------|----------|
| 1. Wiśniowska Aneta SP 2 Łañcut | - 4.00 m |
| 2. Bosak Ewelina SP 2 Białobrzegi | - 3.60 m |
| 3. Prucnal Anna SP1 Rakszawa | - 3.45 m |

VIII. Skok w dal – chłopcy:

- | | |
|------------------------------------|----------|
| 1. Kozik Jakub SP Kosina | - 4.50 m |
| 2. Skoczylas Mateusz SP 2 Rakszawa | - 4.25 m |
| 3. Marcinek Maciej SP 2 Łañcut | - 4.20 m |

Za zajęcie I, II i III miejsca w każdej konkurencji wręczono pamiątkowe dyplomy. Zawody przebiegły w miłej i sportowej atmosferze.

Podczas **Finalu Wojewódzkiego w Lekkiej Atletyce**, który odbył się dnia 28 września 2004 r w Mielcu **Justynka Kulka z SP 1 w Rakszawie wywalczyła I miejsce i złoty medal** w rzucie palantówką (op. p. Włodzimierz Maciuła), uzyskany rezultat to 47,5m w ścisłym finale. Uczennica **Ania Kuźniar z SP w Wysokiej zajęła II miejsce i srebrny medal** w biegu na 600 m (op. Andrzej Wyszynski). Składamy serdeczne gratulacje za takie wyniki.

2. **Final Powiatowy Gimnazjady w Lekkiej Atletyce** został zorganizowany dnia 27 września także w Rakszawie, gdzie przeprowadzono w sumie 14 konkurencji lekkoatletycznych dla dziewcząt i chłopców, udział wzięło 12 reprezentacji gimnazjalnych, ok. 240 uczennic i uczniów. Reprezentacja rakszawskiego gimnazjum liczyła 25 osób, 14 dziewcząt i 11 chłopców. Przekazujemy najlepsze rezultaty z tych zawodów dla gimnazjalistów:

ok. 240 uczennic i uczniów. Reprezentacja rakszawskiego gimnazjum liczyła 25 osób, 14 dziewcząt i 11 chłopców. Przekazujemy najlepsze rezultaty z tych zawodów dla gimnazjalistów:

I. Bieg na 100 m – dziewczęta:

- | | |
|----------------------------------|-----------|
| 1. Zielińska Natalia G.-2 Łañcut | - 14.53 s |
| 2. Dziedzic Anna G. Krzemienica | - 14.84 s |
| 3. Buszta Magdalena G. Żołyńia | - 15.21 s |

II. Bieg na 100 m – chłopcy:

- | | |
|-----------------------------------|-----------|
| 1. Grabowski Wojciech G.-1 Łañcut | - 12.45 s |
| 2. Omiatacz Michał G.-2 Łañcut | - 12.75 s |
| 3. Trojnar Jakub G.-2 Łañcut | - 12.80 s |

III. Bieg na 300 m – dziewczęta:

- | | |
|------------------------------------|-----------|
| 1. Piekarcz Natalia G. Białobrzegi | - 53.12 s |
| 2. Piwińska Dorota G. Rakszawa | - 53.30 s |
| 3. Paluch Paulina G. Białobrzegi | - 53.72 s |

IV. Bieg na 300 m – chłopcy:

- | | |
|------------------------------|-----------|
| 1. Belcar Witold G.-1 Łañcut | - 43.26 s |
| 2. Pelc Piotr G.-1 Łañcut | - 43.40 s |
| 3. Śliż Marcin G. Żołyńia | - 44.30 s |

V. Bieg na 600 m – dziewczęta:

- | | |
|----------------------------------|-------------|
| 1. Dudek Weronika G. Białobrzegi | - 1:58.97 s |
| 2. Filip Ewelina G. Żołyńia | - 2:00.42 s |
| 3. Guzy Renata G. Żołyńia | - 2:05.88 s |

VI. Bieg na 1000 m – chłopcy:

- | | |
|-----------------------------------|-------------|
| 1. Szczuka Przemysław G.-1 Łañcut | - 3:00.18 s |
| 2. Łyszczarz Lucjan G.-2 Łañcut | - 3:01.57 s |
| 3. Stopyra Damian G.-2 Łañcut | - 3:05.06 s |

VII. Skok w dal – dziewczęta:

- | | |
|----------------------------------|----------|
| 1. Bielecka Monika G. Medynia Ł. | - 4,44 m |
| 2. Rosół Agata G. Kosina | - 4,40 m |
| 3. Buszta Joanna G. Żołyńia | - 4,20 m |

VIII. Skok w dal – chłopcy:

- | | |
|------------------------------------|----------|
| 1. Januszynski Dariusz G. Rakszawa | - 5.15 m |
| 2. Bielówka Piotr G. Białobrzegi | - 5.14 m |
| 3. Cieżar Szynon G.-1 Łañcut | - 4.99 m |

IX. Pchnięcie kulą – dziewczęta:

- | | |
|-----------------------------------|----------|
| 1. Szmuc Joanna G. Albigowa | - 8.66 m |
| 2. Rzepka Barbara G. Medynia G. | - 8.54 m |
| 3. Puczkowska Paulina G. Dąbrówka | - 8.42 m |

X. Pchnięcie kulą – chłopcy:

- | | |
|-------------------------------|-----------|
| 1. Trąd Łukasz G.-2 Łañcut | - 12.20 m |
| 2. Markowicz Bartek G. Kosina | - 11.52 m |
| 3. Bielecki Jakub G.-1 Łañcut | - 10.85 m |

XI. Rzut oszczepem – dziewczęta:

- | | |
|--------------------------------------|-----------|
| 1. Czupryniak Sylwia G. Albigowa | - 19.90 m |
| 2. Bernat Ewelina G. Medynia G. | - 18.55 m |
| 3. Piersiak Małgorzata G. Medynia G. | - 16.00 m |

XII. Rzut oszczepem – chłopcy:

- | | |
|-----------------------------------|-----------|
| 1. Surowiec Łukasz G. Kosina | - 37.40 m |
| 2. Reizer Maksymilian G. Albigowa | - 31.80 m |
| 3. Kochman Arkadiusz G.-1 Łañcut | - 26.10 m |

XIII. Sztafeta 4 x 100 m – dziewczęta:

- | | |
|--------------------------|-------------|
| 1. Gimnazjum Nr 2 Łañcut | - 1:02.20 s |
| 2. Gimnazjum Dąbrówki | - 1:02.80 s |
| 3. Gimnazjum Żołyńia | - 1:03.09 s |

XIV. Sztafeta 4 x 100 m – chłopcy:

- 1. Gimnazjum Nr 1 Łańcut – 59.90 s
- 2. Gimnazjum Nr 2 Łańcut – 52.60 s
- 3. Gimnazjum Albigowa – 53.68 s

Podczas **Finale Wojewódzkiego w Lekkiej Atletyce**, który odbył w Mielcu dnia 29 września, uczeń Gimnazjum Nr 2 z Łańcuta **Lukasz Trąd** zajął **II miejsce i srebrny medal w pchnięciu kulą** (op. p. Andrzej Jaworski). Gratulujemy tego sukcesu!

4. Uprzejmie informujemy, że w dniu 1 października 2004 r. (piątek) odbyły się w Łańcucie Powiatowe Indywidualne Biegi Przelajowe w ramach IMS (dla szkół podstawowych), Gimnazjady i Licealiady. Te zawody dla wszystkich kategorii szkół stanowiły jedną z imprez sportowych uświetniających obchodzone nieco wcześniej Dni Powiatu Łańcuckiego. W 8 kategoriach wystartowało: 64 uczennic i 78 uczniów z 19 szkół podstawowych powiatu łańcuckiego, 24 dziewcząt i 37 chłopców z 9 gimnazjów oraz 20 uczennic i 31 uczniów ze szkół średnich. Najlepsi otrzymali złote, srebrne i brązowe medale, a od 1-6 miejsca dyplomy. (w sumie wyróżnionych zostało 48 młodych sportowców).

Z terenu Rakszawy do zawodów wojewódzkich awansowały:

- **Małgosia Kukła** – kl. IV SP Nr 2 Rakszawa
- **Gołębiowski Lukasz** – kl. VI SP 3 Rakszawa
- **Ilona Piersiak** – kl. II ZSTG
- **Paulina Bem** – kl. I ZSTG

5. Ostatnią jesienną konkurencją z lekkiej atletyki zorganizowaną w Rakszawie w dniu 12 października (wtorek) – były Powiatowe Sztafetowe Biegi Przelajowe, których trasy wytyczono na bieżniach Stadionu KS „Włókniarza” i na boisku bocznym. Drużyny szkolne liczyły po 10 zawodniczek lub zawodników. W tych zawodach wystartowało: 10 szkół podstawowych, 9 szkół gimnazjalnych i 13 szkół średnich, w sumie 320 uczennic

i uczniów. O bardzo miłą niespodziankę postarali się chłopcy SP Nr 2 w Rakszawie, (op. p. Katarzyna Welc), którzy w swojej kategorii zajęli II miejsce i awansowali do zawodów rejonowych. Sztafeta dziewcząt z SP 2 Rakszawy uplasowała się na III miejscu.

Uzyskane wyniki naszych młodych sportowców napawają nas dumą oraz bardzo cieszą, bo mamy i mistrzów powiatu w różnych konkurencjach, a nawet mistrzów województwa. Ważnym, może nawet najważniejszym jest fakt, że właśnie w tym 2004 roku w powiecie łańcuckim po dłuższej przerwie wznowiono zawody lekkoatletyczne dla dzieci i młodzieży szkolnej.

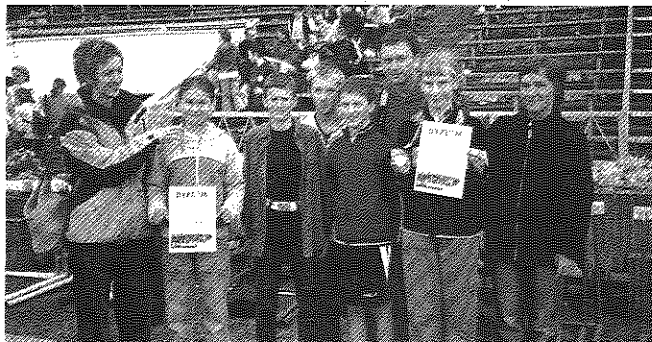
Serdecznie dziękujemy Prezesowi i Zarządowi KS „Włókniarz” w Rakszawie za nieodpłatne udostępnienie bieżni, szatni i przyrzędów do przeprowadzenia powiatowych zawodów LA. Szczególne podziękowania dla gospodarza p. Janusza Rejmiana za całościowe przygotowanie obiektu. W imieniu Starostwa Powiatowego, Dyrekcji Zespołu Placówek Oświatowo-Wychowawczych, organizatorów, nauczycieli WF i kilkuset młodych sportowców przekazujemy wyrazy prawdziwej wdzięczności za przygodę sportową na rakszawskim stadionie lekkoatletycznym. Stadion w Rakszawie najlepiej nadaje się do organizacji powiatowych zawodów, jest pełno wymiarowa bieżnia, rzutnie do kuli, oszczepu, można rozgrywać sztafety, można wprowadzić pełny, olimpijski ceremonial sportowy, czy rozegranie zawodów sportowo-pożarniczych wszystkich kategorii. Renowacja bieżni, zrobienie skoczni do skoku w dal i ewentualna poprawa sanitariatów umożliwi rozgrywanie zawodów LA wyższego szczebla. Na uwagę zasługuje także kameralne, bezpieczne położenie i piękno lasu w Brzeźniku.

Zapraszamy na kolejne szkolne zawody sportowe.

*Powiatowi Organizatorzy Sportu ZPOW w Łańcucie
mgr Jan Jabłoński, mgr Janusz Buszta*



Złota medalistka Wojewódzkich Mistrzostw w LA Justyna Kulka (druga od lewej) SP nr 1 Rakszawa - Mielec 28.09.2004 r.



Reprezentacja Rakszawy i Wysokiej na Wojewódzkich Mistrzostwach w LA - Mielec 28.09.2004r.



Powiatowe Indywidualne Biegi Przelajowe - najlepsze dziewczęta szkół średnich w raz z opiekunami - Łańcut 1.10.2004 r.



Reprezentacja chłopców SP 2 Rakszawa z Panią Katarzyną Welc - II miejsce w Powiatowych Biegach Przelajowych - Rakszawa 12.10.2004 r.

JAK ZBUDOWAĆ KARMNIK DLA PTAKÓW

Najprostszy karmnik

Lista materiałów

Dach: 30×30 cm

Podłoga: 25×25 cm

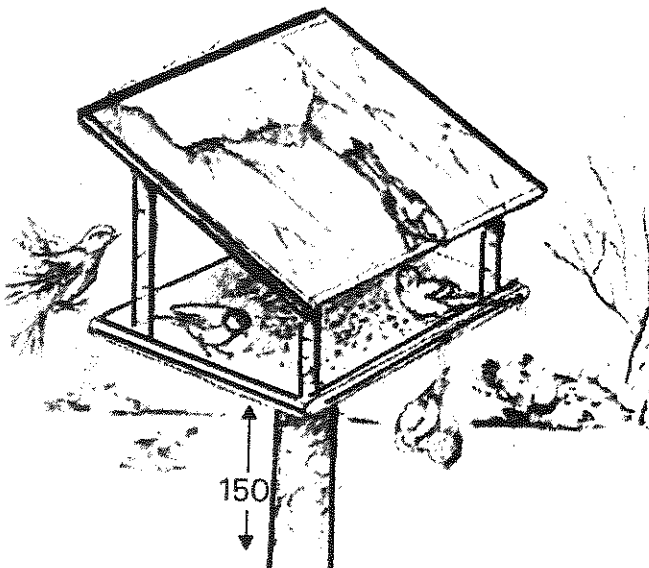
Grubość desek: 2 cm

Dwa kołki o długości 19 cm

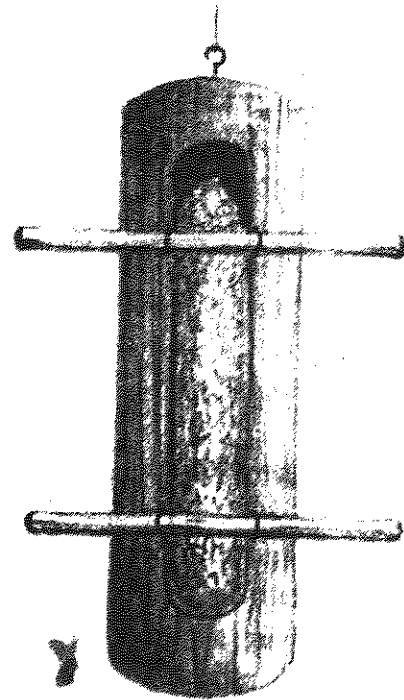
Dwa kołki o długości 14 cm

Podstawa: 1 lub 3 pale (w zależności od sposobu montowania) o długości 200 cm

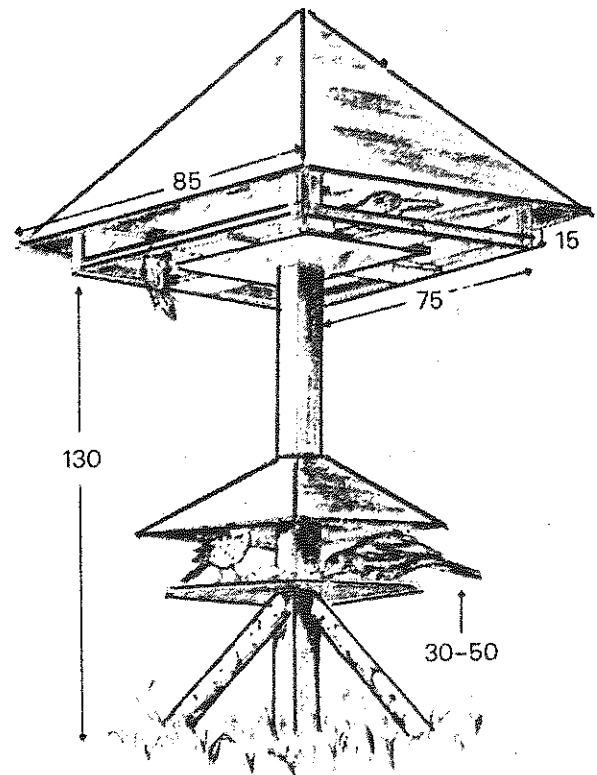
Gwoździe i wkręty



Wysokość słupka podana na rysunkach: 130 i 150 cm. Jest dopuszczalna tylko w ogrodzie chronionym przed dostępem drapieżników. W rewirach ogólnodostępnych karmniki można zawieszać na wysokości minimum 200 cm, koty bowiem i kuny, które są wielkim zagrożeniem dla ptaków, skaczą bardzo wysoko. W przypadku budek lęgowych warto pamiętać, że koty i kuny mogą wyciągać pisklęta z budek wkładając łapę przez otwór. Zabezpieczeniem przed tego rodzaju rabunkiem jest umocowanie rurki ze sztucznego tworzywa w otworze wlotowym.



Punkt dokarmiania dla sikor, kowalików i dzięciołów, dwie żerdki ułatwiają ptakom lądowanie i dostęp do pokarmu



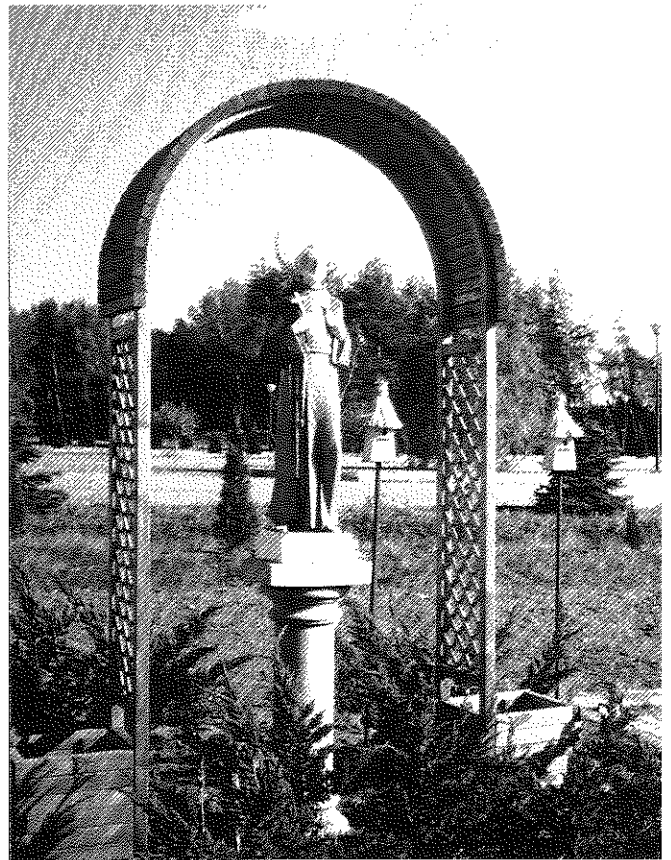
Luksusowa stołówka może być zbudowana tylko przez bardzo sprawnych i doświadczonych majsterkowiczów. Wymiary są podane w centymetrach.

POZWÓLCIE ŚPIEWAĆ PTAKOM

Figura św. Franciszka pośród karmników dla ptaków przy Domu parafialnym budzi powszechne zainteresowanie. Co też wspólnego może mieć św. Franciszek z ptakami? Okazuje się, że ma i to bardzo dużo. Św. Franciszek, ten niezwykle człowiek, który żył 800 lat temu, już wtedy rozumiał, że bez ptaków mogłaby zostać naruszona równowaga świata. Poza tym świat bez ptaków byłby smutny. Trudno wyobrazić sobie wiosnę bez ptasich koncertów. Cóż znaczyłoby niebo bez kluczy żurawi czy dzikich gęsi. Jakże smutne byłyby nasze podwórka bez wróbelków i jaskółek. Kto zapowiadałby nam gości, gdyby nie było sroki. Kto zimą zaglądałby nam do okien, gdyby nie było sikorek... Św. Franciszek zauważał u śpiewających „braci” wiele pięknych przymiotów, których brakuje niektórym ludziom. „Przypatrzcie się- mówił św. Franciszek do swoich współbraci – skowronkom, jakie one są skromne i mało wymagające. Wystarczy im łyk wody i parę jagódek, aby żyć i radośnie śpiewać”.

To co doskonale widział i rozumiał św. Franciszek, tego nie może zrozumieć współczesny, wszechstronnie wykształcony człowiek. I dlatego św. Franciszek ze swej figury zdaje się wołać: Pozwólcie śpiewać ptakom! Nie wycinajcie bezmyślnie drzew w swoich ogródkach, bo stanowią one dla ptaków naturalne środowisko. Nie wypalajcie traw, bo wśród traw są ptasie gniazda i młode pisklęta. Dopomóżcie ptakom przeżyć zimą, bo to dla nich bardzo trudny okres, a one odpłacą się wam za to wiosną, śpiewaniem oraz zbieraniem różnych szkodników w waszych ogródkach warzywnych.

Ptaki należą do najmiej widzianych mieszkańców naszych ogrodów. Najbardziej lubimy je wiosną, kiedy za darmo urządzają nam ptasie koncerty, ale lubimy je także zimą, kiedy siadają na parapetach naszych okien i proszą o ziarenka słonecznika, konopi czy maku. Oprócz nasionek chętnie zjadają zwłaszcza sikorki: łój wołowy, słoninę, a także zasuszone rodzynki, jagody jarzębiny, czarnego bzu, rokitnika czy ligustru. Niektóre ptaki bardzo lubią mieszankę tłuszczu (łój lub słonina) z otrębami lub płatkami owsianymi. Łój lub słoninę nale-



ży stopić na słabym ogniu a po przetopieniu połączyć je z otrębami, następnie wlewamy ja do doniczki i zawieszamy na sznureczku, tak by nie miał tam zbyt łatwego dojścia kotek. Można zastygnięty tłuszcz umieścić w gęstej siatce i zawieścić na gałęzi blisko okna. Dzieci będą mieć bardzo ciekawe widowisko oraz okazję do rozpoznawania gatunków ptasich, także ich ciekawych zachowań. Jeśli do karmnika przyleci kos, to na pewno nie odważy się tam wejść żaden inny ptak. Sikorka-bogatka, gdy stroszy piórka to znaczy, że jest niezadowolona ze współbiedników. Wydaje się, że ptaki w ramach swego gatunku, informują się o możliwościach zdobywania pokarmu. Wystarczy, aby jeden z ptaków dojrzał pokarm, za chwile przylatuje cała gromada „krewniaków”.

Dokarmianie ptaków jest jednym ze sposobów rozwijania u dzieci uczuć altruistycznych, dla ludzi starszych jest doskonałą ucieczką od zabieganej codzienności. W żadnym wypadku nie wolno podawać ptakom słoniny wędzonej oraz produktów spożywczych solonych lub przyprawianych.

W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA RADOŚĆ WSZELKIEGO STWORZENIA
PTASZKI W GÓRĘ PODLATUJĄ JEZUSOWI WYŚPIEUJĄ



Słowik zaczyna dyszkantem
Szczygieł mu wtóruje altem
Szpak tenorem krzyknie czasem
A gołąbek gruchnie basem

